

ECHO OBCOJEZYCZNE

(NP) NIEMIECKO-POLSKIE (NP)

DEUTSCH-POLNISCHES ECHO

SPRACHENZEITSCHRIFT FÜR ALLE

CZASOPISMO JĘZYKOWE DLA WSZYSTKICH

Nr. 8 - NP ■ ROK I ■ SIERPIEŃ - 1935 - AUGUST ■ CENA N-RU 70 GR.

„ECHO OBCOJEZYCZNE“ WYCHODZI CO MIESIĄC W 2-CH WYDANIACH JĘZYKOWYCH:

NIEMIECKO - POLSKIM (NP) — „DEUTSCH - POLNISCHES ECHO“
i FRANCUSKO - POLSKIM (FP) — „L'ÉCHO FRANCO - POLONAIS“.

PRENUMERATA KAŻDEGO WYDANIA JĘZYKOWEGO WYNOŚI:

ROCZNIE 8 ZŁ., PÓLROCNIE 4 ZŁ., KWARTALNIE 2 ZŁ.
(PRENUM. CAŁOROCZNA OBU WYDAŃ ŁĄCZNIE: 15 ZŁ.)

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO: 70 GROSZY.

PRENUMERATY PŁATNE SĄ ZGÓRY I PRZYJMOWANE SĄ NA ODPOWIEDNIE PEŁNE OKRESY
KALENDARZOWE. — ZA POBRANIEM POCZTOWEM NIE WYSYŁA SIĘ.

CENY OGŁOSZEŃ (DO OBU WYDAŃ JĘZYKOWYCH, ZA TEKSTEM):

CAŁA STRONA 400 ZŁ., $\frac{1}{2}$ STR. 200 ZŁ., $\frac{1}{4}$ STR. 100 ZŁ.,
 $\frac{1}{8}$ STR. 50 ZŁ., $\frac{1}{16}$ STR. 25 ZŁ., $\frac{1}{32}$ STR. ZŁ. 12.50.

DROBNE OGŁOSZENIA: 30 GROSZY ZA WYRAZ (TŁUSTYM DRUKIEM — PODWÓJNIE).

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

„ECHO OBCOJEZYCZNE“, WARSZAWA, UL. WALICÓW NR. 3. — TELEFON 613-40.

KONTO CZEKOWE W P.K.O. NR. 25.635. — POCZTOWA KARTOTEKA ROZRACHUNKOWA NR. 501.

DIE ZEITSCHRIFT „ECHO OBCOJEZYCZNE“ ERSCHEINT MONATLICH IN ZWEI AUSGABEN:

„DEUTSCH - POLNISCHES ECHO“ u. „L'ÉCHO FRANCO - POLONAIS“.

BEZUGSPREIS JEDER AUSGABE:

GANZJÄHRLICH 8 ZL. (AUSLAND: 5 RM., 9 SCHILL., 40 Kc., 6 SFRS., 2 AM. DOL.)

HALBJÄHRLICH 4 ZL. (AUSLAND: 2½ RM., 4½ SCHILL., 20 Kc., 3 SFRS., 1 AM. DOL.).

DIE BEZUGSGEBÜHREN SIND IM VORAUS ZAHLBAR.

PREIS DER EINZELNUMMER: ZL. 0.70 (RM. 0.45, SCHILL. 0.75, Kc. 3.50, SFRS. 0.50).

PREIS DER ANZEIGEN (IN BEIDEN AUSGABEN): 1 SEITE 400 ZL., $\frac{1}{2}$ SEITE 200 ZL.,

$\frac{1}{4}$ SEITE 100 ZL., $\frac{1}{8}$ SEITE 50 ZL., $\frac{1}{16}$ SEITE 25 ZL., $\frac{1}{32}$ SEITE ZL. 12.50.

SCHRIFTFÜHRUNG UND VERWALTUNG: WARSCHAU — POLEN, WALICÓW - STRASSE 3.

ALLEINVERTRIEB FÜR DEUTSCHLAND: BUCHHANDLUNG ARTHUR COLLIGNON, G. m. b. H.,

BERLIN NW 7, PRINZ LOUIS FERDINAND - STRASSE 2.

„OBERST FURCHTLOS“.

„Unserem Helden, dem Obersten Furchtlos“ steht auf einem winzigen Gedenkstein am Themseufer im Londoner Vorort Chelsea verzeichnet. „Oberst Furchtlos“ ist eine französische Brieftaube, die an dieser Stätte mit militärischen Ehren bestattet wurde.

Die Taube war im Weltkrieg einer in der Feuerlinie stehenden Batterie eines englischen Regiments zur Nachrichtenübermittlung zugeteilt gewesen. Anfangs wollten die Soldaten das Tier, das überaus schwach und noch sehr jung war, zurückschicken, da es anscheinend unwendbar war, aber bald vermochte sich die Taube die Liebe der Leute zu erringen und verblieb als eine Art Talisman der englischen Artilleristen in dem betreffenden Frontabschnitt.

Aber die Taube leistete auch wertvolle Dienste und erhielt den Namen „Oberst Furchtlos“. Mit untrüglicher Sicherheit legte die kleine Taube ihren Weg zum Divisions- und Armeekommando selbst im schwersten Sperrfeuer zurück und errang insbesondere wegen ihrer Nachtflüge Berühmtheit.

Während der Sommeschlacht war es ihr zu verdanken, dass die englischen Artilleristen rechtzeitig den Befehl zum Rückzug erhielten und sich vor der Gefangenschaft bei den zum Gegenangriff vorgehenden Deutschen retten konnten. An diesem furchtbaren Tag wurde die Taube zum ersten Mal verwundet und kurz darauf verlor sie durch einen winzigen Granatsplitter ein Auge.

Sie wurde nunmehr als kriegsdienstuntauglich mit dem gleichfalls invaliden Batteriekommandanten nach England gebracht und verbrachte dort lange friedliche Jahre auf dessen Landgut. Nach seinem Tod nahmen die Insassen des Invalidenheimes von Chelsea das Tierchen in ihre Obhut und dort hat nun die Taube ihre Tage beschlossen.

UM EIN BEISPIEL ZU NENNEN.

„Liebster“, sagte das junge Mädchen, „wenn wir heiraten, brauche ich doch nicht alle meine Gewohnheiten aus der Mädchenzeit aufzugeben?“

„Gewiss nicht alle, Liebste. Das Taschengeld von deinem Vater kannst du auch weiterhin gern annehmen!“

IM ÜBEREIFER.

Professor der Zoologie: „Wir kommen jetzt also zu den menschenähnlichen Affen! Schwepke — sehen Sie mich an!“

„PUŁKOWNIK NIEUSTRASZONY“.

„Naszemu Bohaterowi, Pułkownikowi Nieustraszonemu“ zaznaczone jest na maleńkim nagrobku nad brzegiem Tamizy na przedmieściu londyńskim Chelsea [wym. czelsi]. „Pułkownik Nieustraszony“ to francuski gołąb pocztowy, który został w tem miejscu pochowany z honorami wojskowemi.

Gołąb ten był podczas wojny światowej przydzielony do stojącej w linii ognia baterji pewnego pułku angielskiego — w celu przesyłania wiadomości. Spoczątku żołnierze chcieli odesłać spowrotem ptaka (zwierzę), który był nader słaby i jeszcze bardzo młody, gdyż na pozór nie nadawał się do użytku, lecz wkrótce gołąb potrafił [Inf. vermögen] sobie zdobyć miłość ludzi i pozostał jako rodzaj talizmanu artylerzystów angielskich na odnośnym odcinku frontowym.

Ale gołąb wyświadczył też cenne przysługi i otrzymał nazwę „Pułkownika Nieustraszonego“. Z nieomylną pewnością mały gołąb przebywał [Inf. zuriücklegen) swoją drogę do dowództwa dywizji i armji, nawet przy najcięższym ogniu zaporowym, i zyskał [Inf. erringen] sławę szczególnie dzięki swoim lotom nocnym.

Podczas bitwy nad Sommą jemu zawdzięczano, że angielscy artylerzyści otrzymali w porę rozkaz do odwrotu i mogli się ratować przed dostaniem się do niewoli u Niemców, posuwających się do kontrataku. W tym straszliwym dniu gołąb po raz pierwszy został ranny, a wkrótce potem stracił oko od drobnego odłamka granatu.

Został teraz odesłany, jako niezdatny do służby wojennej, wraz z dowódcą baterji, również invalidą, do Anglii i spędził tam długie lata pokoju w jego posiadłości wiejskiej (ziemskiej). Po jego śmierci mieszkańcy Domu Inwalidów w Chelsea wzięli ptaka (zwierzątko) w swoją opiekę i tam gołąb zakończył teraz swój żywot.

ZE BY WYMIENIĆ PRZYKŁAD.

„Najdroższy“, powiedziała młoda dziewczyna, „gdy się pobierzemy, nie będę chyba musiała zaniechać wszystkich swoich przyzwyczajęń z czasów panięńskich?“

„Zapewne nie wszystkich, najdroższa. Pieńiądze kieszonkowe od swego ojca możesz również nadal chętnie przyjmować!“

W NADMIERNEJ GORLIWOŚCI.

Profesor zoologii: „Przechodzimy więc teraz do człekokształtnych małp! Szwepke — prósze patrzeć na mnie!“

ER BEZWEIFELT, DASS HERINGE FISCHE SIND.

Eine tolle Geschichte hat sich in Henrichenburg (Westfalen) zugetragen. Ein Fischhändler kam, wie oftmals schon, in den Ort, um hier seine prima vollfetten Heringe an den Mann zu bringen. Plötzlich tauchte der ländliche Hüter der Ordnung auf. Er unterwarf die Papiere einer Revision und zuckte dann mit den Achseln, denn auf dem Gewerbeschein stand nur zu lesen, dass der Mann Fischhändler sei. Er sah sich daher veranlasst, die mitgeführte Ware des Händlers zu beschlagnahmen, da nach seiner Erklärung der Hering kein Fisch sei.

Obwohl der Händler alles tat, um ihm klar zu machen, dass Heringe doch Fische seien, liess sich der Beamte nicht überzeugen. Schliesslich wurde die Regierung in Arnsberg, die den Gewerbeschein ausgestellt hatte, angerufen. Es traf die Antwort ein: „Hering ist doch ein Fisch und gehört zur Gattung der Kaltblüter.“

ER VERZICHTET GERNE.

Tante Grete hat zwei Stückchen Torte auf der Schüssel, ein grosses und ein kleines: „Nun will ich doch sehen, wer von euch am besten erzogen ist“, sagt sie.

„Das ist Max“, sagt Fritz und nimmt sich das grössere Stück.

DER KLEINE CHEMIKER.

„Also, Kinder, merkt euch: Edelmetalle rosten nicht! Nennt mir welcher!“

„Gold!“

„Richtig!“

„Silber!“

„Richtig, weiter!“

Da ruft ein Knirps von der letzten Bank: „Alte Liebe, Herr Lehrer!“

GESCHIEHT IHR RECHT.

Eine Schriftstellerin streitet mit einem Herrn über den Wert ihrer Bücher. „Sie können nicht bestreiten, dass Sie noch keine Zeile geschrieben haben, während ich mit der Feder verwachsen bin.“

Der Herr antwortete darauf bescheiden: „Die Gans ist es auch.“

BERECHTIGTE FRAGE.

„Gefangener Nummer 59, kommen Sie heraus, Ihre Frau ist da.“

„Welche denn, Herr Inspektor?“

„Ihre Frau, sage ich.“

„Na ja, aber ich sitze doch wegen Bigamie!“

ON POWĄTPIEWA, CZY SLEDZIE SĄ RYBAMI.

Dziwaczna historia zdarzyła się w Henrichenburgu (Westfalja). Pewien handlarz ryb przybył, jak już nieraz, do tej miejscowości, aby tu sprzedać nabywcom [uw.: a. d. Mann bringen] swoje przednie b. tłuste śledzie. Wtem zjawił się (auf-tauchen — wypłynąć) wiejski stróż porządku. Poddał papiery rewizji i wzruszył potem ramionami, gdyż na karcie przemysłowej można było tylko wyczytać, że ten człowiek jest handlarzem ryb. Widział się przeto zmuszonym (spowodowanym) skonfiskować towar przywieziony przez handlarza, gdyż według jego oświadczenia śledź nie jest rybą.

Chociaż handlarz czynił wszystko, żeby mu wyjaśnić, że śledzie jednakże są rybami, urzędnik nie dał się przekonać. Wkońcu zwrócono się [an-rufen, wzywać] do rządu w Arnsburgu, który wystawił kartę przemysłową. Nadeszła [Inf. eintreffen] odpowiedź: „Śledź jest jednak rybą i należy do gatunku zimnokrwistych“.

ON CHĘTNIE REZYGNUJE.

Ciocia Greta ma dwa kawałki tortu na talerzu, duży i mały: „Chciałabym też zobaczyć, kto z was jest najlepiej wychowany“, powiada ona.

„To jest Maksio“, mówi Fryc i bierze sobie większy kawałek.

MAŁY CHEMIK.

„A więc, dzieci, zapamiętajcie sobie: metale szlachetne nie rdzewieją! Nazwijcie mi kilka!“

„Złoto!“

„Dobrze (słusznie)!“

„Srebro!“

„Dobrze, dalej!“

Wtem jeden brzdąc z ostatniej ławki woła: „Stara miłość, panie nauczycielu!“

DOBRZE JEJ TAK!

(geschehen — dzieć się, zdarzyć się).

Pewna autorka (pisarka) sprzeczała się z jednym panem o wartość swych książek. „Nie może pan zaprzeczyć, że nie napisał pan jeszcze ani jednego wiersza, podczas gdy ja zrosłam się z piórem“.

Pan odrzekł na to skromnie: „Z gęsią jest to samo“.

USPRAWIEDLIWIONE PYTANIE.

„Aresztant (więzień) numer 59, proszę wyjść, wasza żona jest tu“.

„A która, panie inspektorze?“

„Wasza żona, powiadam“.

„No tak, ale przecież siedzę za bigamję!“

DER MARS EIN — SKIPARADIES.

Falls es Bewohner auf dem Mars gibt, der bekanntlich mit unserem Gestirn eine besondere Familienähnlichkeit aufweist, so haben sie heuer, was das Wetter anbelangt, nichts zu lachen. Normalerweise soll es jetzt auf dem Mars den Hochsommer geben, aber die Witterung scheint dort heuer ausser Rand und Band geraten zu sein.

Nach Beobachtungen des Observatoriums in Massachusetts in Amerika ist auf dem Mars die Temperatur, die bis vor kurzem ziemlich normal war, plötzlich auf etwa vierzig Grad unter Null gesunken. Durch die Fernrohre nahmen die Gelehrten ungeheure Berge einer glitzernden Substanz wahr. Es sind Eisberge, die sich vor allem in der Nähe des Nord- und Südpols des Mars befinden. Seit Jahrzehnten haben die Astronomen eine derartige Erscheinung auf dem Mars nicht beobachten können.

Wenn Menschen auf dem Mars leben, eine Frage, die man nach Ansicht der Gelehrten des erwähnten Observatoriums weder bejahen noch verneinen kann, müssten sich die Marsleute für ihren Sommerurlaub mit Skiern ausrüsten.

ÜBERTRIEBENE HÖFLICHKEIT.

„Angeklagter, Sie sind freigesprochen“, verkündigt der Richter. „Haben Sie noch etwas zu sagen?“

„Ja“, sagt der Angeklagte.

„Bitte“.

„Ich möchte den Gerichtshof um Entschuldigung bitten, dass ich ihn unnötig bemüht habe.“

VERNEBELUNG.

Zwei weitgereiste Männer tauschten ihre Erfahrungen aus und der eine bestätigte die Meinung, dass London der nebligste Ort der Welt wäre.

„Nein“, sagte der andere, „ich war mal wo, wo es noch viel nebliger war als in London.“

„Wo war das?“

„Ich weiss nicht mehr, wo es war, es war zu neblig.“

DER TIEFERE GRUND.

„Verzeihung, können Sie mir vielleicht ein Streichholz geben?“

„Nein, aber ich werde Ihnen mein Taschenfeuerzeug leihen!“

„Hm... kann man sich denn damit auch die Zähne säubern?“

MARS — RAJEM NARCIARSKIM.

O ile są ludzie na Marsie, który, jak wiadomo, wykazuje szczególne podobieństwo rodzinne do naszej planety, to w tym roku, gdy chodzi [anbelangen, dotyczyć] o pogodę, nie mają oni czego się śmiać. Normalnie powinno teraz być na Marsie pełne lato, ale tego roku pogoda, zdaje się, wyszła tam zupełnie z normalnego trybu.

Według spostrzeżeń obserwatorów w Massachusetts (Ameryka) temperatura na Marsie, która do niedawna była dość normalna, nagle spadła do czterdziestu stopni poniżej zera. Przez teleskopy uczeni zauważyli [Inf. wahrnehmen] olbrzymie góry jakiejś błyszczącej substancji. Są to góry lodowe, które znajdują się przedewszystkiem w pobliżu biegunów północnego i południowego Marsa. Od dziesiątków lat astronomowie nie mogli zaobserwować podobnego zjawiska na Marsie.

Jeżeli na Marsie żyją ludzie — pytanie, którego nie można ani potwierdzić ani zaprzeczyć, zdaniem uczonych wspomnianego obserwatora — to musieliby Marsjanie na swój urlop letni zaopatrzyć się w narty.

PRZESADNA UPRZEJMOŚĆ.

„Oskarżony, jest pan niewinny“, oznajmia sędzia. „Czy ma pan jeszcze coś do powiedzenia?“

„Tak“, mówi oskarżony.

„Proszę“.

„Chciałem przeprosić trybunał, że go niepotrzebnie fatygowałem“.

ZAMGLENIE.

Dwaj osobnicy, którzy wiele podróżowali, dzielili się (wymieniali) swemi doświadczeniami i jeden potwierdził mniemanie, że Londyn jest najbardziej mglistą miejscowością na świecie.

„Nie“, powiedział drugi, „ja byłem raz gdzieś, gdzie było jeszcze o wiele mgliściej aniżeli w Londynie“.

„Gdzie to było?“

„Nie wiem już, gdzie to było, zbyt mglisto było“.

GŁĘBSZA PRZYCZYNA.

„Przepraszam, czy może pan mi dać zapałkę?“

„Nie, ale pożyczę panu moją zapalniczkę (kieszonkową)“.

„Hm... czyż można tem również dtubać (dość czyścić) w zębach?“

DER BRAVE JACK.

Jack, ein kleines Hündchen, ist nicht nur in dem Städtchen Blackpool, sondern in ganz England auf einmal eine Berühmtheit geworden, und wenn Jack so eitel wäre wie die Menschen, würde er jetzt wahrscheinlich nicht wenig eingebildet sein. Das Hündchen diente redlich einer alten Dame, die infolge Lähmung an den Lehnstuhl gefesselt ist, und machte allerlei Besorgungen für seine leidende und gänzlich alleinstehende Herrin. Dafür kam Miss Hutchinson, so hiess die Dame, für die Nahrung Jacks auf.

Nun verschlechterte sich die finanzielle Lage der Dame derart, dass sie nicht mehr in der Lage war, die Hundesteuer zu bezahlen, weshalb sie geklagt wurde. Durch die Gerichtsverhandlung wurde das traurige Schicksal des alten Fräuleins allgemein bekannt und machte in der englischen Oeffentlichkeit so tiefen Eindruck, dass Miss Hutchinson binnen wenigen Tagen über sechshundert Briefe mit Geldanweisungen, die mehr als zehntausend Schilling ausmachten, erhielt, ferner ganze Kisten mit Hundekuchen, Zucker, Blumen und Geschenke aller Art. Ein Tierschutzverein in London übernahm die Steuerzahlung für Jack auf Lebensdauer.

EIN ECHTER FRAUENROMAN.

„Herr Doktor, Ihr Roman ist ausgezeichnet, das Schlusskapitel — herrlich!“

„Und der Anfang?“

„So weit bin ich noch nicht.“

LETZTE RETTUNG.

„Was, fünfzigtausend Mark Schulden haben Sie, und dann wollen Sie meine Tochter heiraten?“

„Wissen Sie vielleicht einen anderen Ausweg?“

AUS DER NOT EINE TUGEND.

„Ich muss von jetzt an vegetarisch leben!“

„Hat es Ihnen der Arzt verordnet?“

„Nein, mein Fleischhauer borgt nichts mehr!“

VORSICHT, HERR PAPA!

Vater: „Als ich so alt war wie du, habe ich niemals gelogen!“

Sohn: „Wann hast du denn damit angefangen?“

A U !

„Warum steht Fritzchen denn mit geschlossenen Augen vor dem Spiegel?“

„Er will wissen, wie er im Schlaf aussieht!“

DZIELNY DZEK.

Dzek, mały piesek, stał się naraz sławą nie tylko w miasteczku Blackpool [wym. blekpuul], lecz w całej Anglii, i gdyby Dzek był taki próżny jak ludzie, byłby teraz niemato zarozumiały. Piesek służył wiernie (rzetelnie) pewnej starszej pani, przykutej spowodu paraliżu do fotelu (z poręczami), i załatwiał różne sprawunki dla swojej chorej i całkiem samotnej pani. Za to Miss Hutchinson, tak się nazywała ta pani, brała na siebie [aufkommen für, ręczyć za] wyżywienie Dzeka.

Otóż położenie finansowe tej pani pogorszyło się tak dalece, że nie była już w możności opłacić podatku od psów, o co też została oskarżona. Dzięki rozprawie sądowej smutny los starej panny stał się powszechnie znany i wywarł takie głębokie wrażenie w opinii angielskiej, że Miss Hutchinson otrzymała w ciągu kilku dni ponad sześćset listów z przekazami pieniędzmi, które wynosiły przeszło dziesięć tysięcy szylingów, pozatem całe skrzynie z plackami dla psów, cukrem, kwiatami i podarunkami wszelkiego rodzaju. Pewne towarzystwo ochrony zwierząt w Londynie przejęło opłacanie podatku za Dzeka dożywotnio.

PRAWDZIWA POWIEŚĆ KOBIECA.

„Panie doktorze, pańska powieść jest doskonała, rozdział końcowy — świetny!“

„A początek?“

„Tak daleko jeszcze nie doszłam (jestem).“

OSTATNI RATUNEK.

„Co, pięćdziesiąt tysięcy marek długów pan ma i chce pan przytem ożenić się z moją córką?“

„Zna pan może inne wyjście?“

CNOTA Z MUSU (BIEDY).

„Muszę od teraz żyć po jarsku!“

„Czy lekarz zalecił (zaordynował) to panu?“

„Nie, mój rzeźnik nie pożyczca więcej!“

OSTROŻNIE, PANIE PAPO!

Ojciec: „Gdy ja byłem w twoim wieku, nie kłamałem [Inf. lügen] nigdy!“

Syn: „A kiedy (z tem) zacząłeś?“

O J !

„Dlaczegoż to Frycuś stoi z zamkniętymi oczyma przed lustrem?“

„Chce wiedzieć, jak on wygląda we śnie!“

Kuriose Brautwerbungen

DIE BITTE UM FEUER.

In Holland wendet ein junger Verliebter ein etwas seltsames Mittel an, wenn er dem Mädchen seiner Wahl in diskreter Weise das Geheimnis seines Herzens offenbaren will. Er klopft an die Tür des Hauses, in dem die Jungfrau wohnt, selbst wenn sie ihn noch gar nicht kennt, und bittet höflich um Feuer für seine Zigarre. Dieser erste Schritt wird nie übelgenommen; er hat nur den Zweck, auf den Freiersmann aufmerksam zu machen und die künftigen Schwiegereltern zu veranlassen, die nötigen Erkundigungen über seine Persönlichkeit einzuziehen.

Das Spiel wiederholt sich noch ein zweites Mal, und erst die dritte Bitte um Feuer ist entscheidend. Wird der Antrag angenommen, so fordert man den Feuer heischenden Jüngling auf, ins Haus zu kommen. Nachdem er seine bedeutsame Zigarre zu Ende geraucht hat, bringt ihm die künftige Braut selbst, zum Zeichen ihrer Zustimmung, eine neue Zigarre, die sie mit eigener Hand in Brand steckt. Erst jetzt kann die Verlobung stattfinden.

DAS VERIRRTE SCHAFLEIN.

In einigen Orten Italiens wird noch bis zum heutigen Tag die Eheschliessung durch eine Art Versteckspiel eingeleitet. In Vacri zum Beispiel begeben sich an dem Tage, an welchem die Trauung stattfinden soll, alle Verwandte des Bräutigams zu der Wohnung der Braut. Hier wird in der ganzen Nachbarschaft Umfrage gehalten, ob sie in der Gegend nicht ein verirrtes Schaf gesehen habe. Die Nachbarn und die Angehörigen der Braut verneinen die Frage, worauf die Bräutigamspartei wild zu suchen beginnt.

Zuletzt erscheinen sie alle an der fest verschlossenen und versperrten Tür des Hauses, in dem die Braut wohnt, und drohen, die Tür einzuschlagen, wenn man ihnen nicht die Wahrheit sagen würde: glaubwürdige Personen hätten ihnen die feste Versicherung gegeben, dass das verirrte Schaf sich gerade in dieses Haus geflüchtet habe. Von den Fenstern aus wird lebhaft gegen diese Behauptung protestiert, bis der Bräutigam schliesslich eine Leiter gefunden hat, durch ein Fenster eingestiegen ist und die Haustür von innen geöffnet hat. Nun stürzt die ganze Verwandtschaft schreiend und wetternd in die Räume, und natürlich findet der Bräutigam das versteckte Schäflein, das er jetzt bei der Hand nimmt, in die Küche

Osobliwe swatania

PROŚBA O OGIEN.

W Holandji zakochany młodzieniec stosuje [Inf. anwenden] osobliwy nieco środek, gdy chce swojej wybranej (dziewczynie) wyjawić w dyskretny sposób tajemnicę swego serca. Puka on do drzwi domu, w którym panna mieszka, nawet gdy ona go jeszcze wcale nie zna, i uprzejmie prosi o ogień do cygara. Tego pierwszego kroku nigdy się nie bierze za złe; ma on jedynie na celu zwrócić uwagę na konkurenta i nakłonić przyszłych teściów do zasięgnięcia koniecznych wiadomości o jego osobie.

Gra powtarza się jeszcze po raz drugi i dopiero trzecia prośba o ogień jest decydująca. Jeżeli oświadczyzny zostają przyjęte, to zaprasza się żądającego ogień młodzieńca, by wszedł do domu. Gdy wypali do końca swoje wieloznaczące cygaro, przyszła narzeczona sama przynosi mu, na znak zgody, nowe cygaro, które ona własnoręcznie zapala. Dopiero teraz mogą się odbyć zaręczyny.

ZABŁĄKANA OWIECZKA.

W niektórych miejscowościach Włoch po dzień dzisiejszy jeszcze zawarcie małżeństwa bywa zapoczątkowane przez rodzaj gry w chowanego. W Vacri například, w dniu, w którym ma się odbyć ślub, wszyscy krewni narzeczonego udają się do mieszkania panny młodej. Tu rozpytują się [uw.: Umfrage halten] w całym sąsiedztwie, czy nie widziano w okolicy zabłąkanej owieczki. Sąsiedzi i krewni narzeczonej odpowiadają przecząco na to pytanie, poczem partja narzeczonego zaczyna hałaśliwie szukać.

Wkońcu zjawiają się wszyscy pod zamkniętymi szczelnie i zabarykadowanymi drzwiami domu, w którym zamieszkuje narzeczona, i grożą wylamaniem drzwi, jeżeli się im nie powie prawdy: wiarogodne osoby dały im (jakoby) kategoryczne zapewnienie, że zabłąkana owieczka schroniła się właśnie w tym domu. Z okien protestuje się żywo przeciwko temu twierdzeniu, aż wreszcie narzeczony znajduje drabinę, wchodzi [Inf. einsteigen] przez okno i otwiera drzwi domu od wewnątrz. Teraz wpadają wszyscy krewniacy, krzyżąc i hałasując, do pokojów i naturalnie narzeczony znajduje zabłąkaną owieczkę, którą teraz bierze za rękę i prowadzi do kuchni, gdzie już oczekuje.

führt, wo schon der gedeckte Tisch wartet, nachdem noch ein allgemeiner Küchentanz vorausgegangen ist.

IM SARDINISCHEN BAUERNHAUS.

In den abseits von den Verkehrsstrassen gelegenen Ortschaften Sardiniens ist es Brauch, dass der Hirte, der einem Mädchen die Liebe erklären will, sich bei Festlichkeiten oder sonstigen passenden Gelegenheiten in die Nähe der Auserwählten setzt und ihr kleine Steinchen zuwirft. Wirft sie zurück, so heisst das, dass der Werber ihr nicht ganz unangenehm sei. Aber noch ist der Weg weit bis zur Hochzeit. Durch Vermittlung seiner Eltern oder eines Freundes bittet er um die Hand des Mädchens. Ist sie gegeben, so begibt sich der Bräutigam hoch zu Ross zum Haus der Braut. Durch Flintenschüsse gibt er sein Erscheinen kund, und die „Gegenpartei“ beantwortet den Gruss in derselben Weise.

Dann stellen sich die Männer in langer Reihe vor dem Haus auf und aus dem Bräutigamszug löst sich nun der Freiwerber, um den Heiratsantrag zu wiederholen. Ein anderer Mann antwortet für die Verwandten der Braut, und es entspinnt sich ein dramatischer Dialog, in dem das Mädchen mit einer Rose, einer Färse, einer Fahne verglichen wird, während man den Bräutigam mit einer Lilie, einem Täuberich und einem jungen Stier vergleicht. Nach langem Hin und Her erscheint, von zwei Frauen geführt, das junge Mädchen und beendet die Werbeszene, indem sie sich dem Bräutigam zuführen und sich von ihm küssen lässt.

PUDERQUASTEN UND LIEBESLAMPEN.

Im südlichen Spanien schicken die Mädchen dem Mann ihrer Wahl ihre Puderquaste. Erscheint der Erwählte bei dem nächsten Stiergefecht mit der Quaste am Hut, so gilt das als Liebesgeständnis.

Auch in Montenegro ergreifen die Frauen in Liebesdingen die Initiative. Sobald ein junges Mädchen seine Brautausstattung fertig hat, stellt es die „Liebeslampe“ ans Fenster. Mittels eines Spiegels lenkt es den Widerschein zu der Wohnung des Geliebten, der nun weiss, wer in der Nacht an ihn denkt.

Die andalusische Bäuerin schickt dem, der ihr Herz bezwungen hat, einen Kürbiskuchen. Wenn er ihn isst, hat er nichts gegen die Verlobung einzuwenden; andernfalls muss das junge Mädchen seine kulinarischen Lockungen anderswo erproben, und viele Kürbiskuchen führen schliesslich zum Ziel.

kuje nakryty stół, przyczem poprzedza to jeszcze ogólny taniec kuchenny.

W SARDYNSKIEJ CHACIE WIEŚNIACZEJ.

W położonych na uboczu od gościńców komunikacyjnych miejscowościach Sardynji panuje zwyczaj, że pastuch, który pragnie się oświadczyć z miłością dziewczynie, siada podczas uroczystości lub innych stosownych okoliczności w pobliżu swojej wybranej i rzuca [Inf. zuwerfen] do niej małe kamyczki. Jeżeli ona odrzuca spowrotem, znaczy to, że konkurent nie jest jej całkiem niemiły. Ale jeszcze do wesela droga jest daleka. Za pośrednictwem swoich rodziców lub jakiegoś przyjaciela prosi on o rękę dziewczyny. Jeżeli mu ją dadzą, to narzeczony udaje się konno przed dom narzeczonej. Strzałami karabinowemi oznajmia [Inf. kundgeben] swoje pojawienie się, a „strona przeciwna“ odpowiada na powitanie w ten sam sposób.

Następnie mężczyźni ustawiają się w długim szeregu przed domem i oto z orszaku narzeczonego występuje (odłącza się) swat, aby powtórzyć oświadczenia. Inny mężczyzna odpowiada w imieniu krewnych narzeczonej i wywiązuje się dramatyczny dialog, w którym dziewczyna porównywana [Inf. vergleichen] jest z różą, jałówką, chorągwią, podczas gdy narzeczonego porównywa się z lilją, gołębiem i byczkiem. Po dłuższej wymianie zdań zjawia się prowadzona przez dwie kobiety młoda dziewczyna i kładzie kres scenie swatania, pozwalając się przyprowadzić do narzeczonego i pocałować przez niego.

KWASTY OD PUDRU I LAMPY MIŁOŚCI

W południowej Hiszpanji dziewczęta posyłają swoim wybrancom kwastę od pudru. Jeżeli wybrany pokazuje się podczas najbliższej walki byków z kwastą u kapelusza, uchodzi [Inf. gelten] to za wyznanie miłosne.

Również w Czarnogórze ujmują kobiety inicjatywę w sprawach miłosnych. Skoro młoda dziewczyna ma gotową swoją wyprawę ślubną, wystawia ona w oknie „lampę miłości“. Zapomocą lusterka skierowuje ona odblask światła do mieszkania ukochanego, który teraz wie, kto w nocy o nim myśli.

Wieśniaczka andaluzyjska posyła temu, który zdobył [Inf. bezwigen] jej serce, placek z dyni. Jeżeli on go zje [Inf. essen], to nie ma nic (do zarzucenia) przeciwko zaręczynom; w przeciwnym zaś razie młoda dziewczyna musi wypróbować swoje przynęty kulinarne gdzieindziej, a liczne placki z dyni prowadzą wkońcu do celu.

JOHANN WOLFGANG V. GOETHE (1749 — 1832).

PRZEKŁAD LUDWIKA JENIKE'GO

Aus dem „Faust“

Nacht. In einem hochgewölbten, engen gotischen Zimmer sitzt Faust unruhig in seinem Sessel am Pulte.

Faust: Habe nun, ach! Philosophie,
Juristerei und Medizin,
Und leider auch Theologie
Durchaus studiert, mit heissem Bemühn.
Da steh' ich nun, ich armer Tor!
Und bin so klug als wie zuvor;
Heisse Magister, heisse Doktor gar,
Und ziehe schon an die zehen Jahr
Herauf, herab und quer und krumm
Meine Schüler an der Nase herum —
Und sehe, dass wir nichts wissen können!
Das will mir schier das Herz verbrennen.
Zwar bin ich gescheiter als alle die Laffen,
Doktoren, Magister, Schreiber und Pfaffen;
Mich plagen keine Skrupel noch Zweifel,
Fürchte mich weder vor Hölle noch Teufel —
Dafür ist mir auch alle Freud' entrissen,
Bilde mir nicht ein, was Rechts zu wissen,
Bilde mir nicht ein, ich könnte was lehren,
Die Menschen zu bessern und zu bekehren.
Auch hab' ich weder Gut noch Geld,
Noch Ehr' und Herrlichkeit der Welt.
Es möchte kein Hund so länger leben!
Drum hab' ich mich der Magie ergeben,
Ob mir durch Geistes Kraft und Mund
Nicht manch Geheimnis würde kund;
Dass ich nicht mehr mit saurem Schweiß
Zu sagen brauche, was ich nicht weiss;
Dass ich erkenne, was die Welt
Im Innersten zusammenhält,
Schau' alle Wirkenskraft und Samen,
Und tu' nicht mehr in Worten kramen.

O sähst du, voller Mondenschein,
Zum letztenmal auf meine Pein,
Den ich so manche Mitternacht
An diesem Pult herangewacht:
Dann über Büchern und Papier,
Trübsel'ger Freund, erschienst du mir!
Ach! könnt' ich doch auf Bergeshöhn
In deinem lieben Lichte gehn,
Um Bergeshöhle mit Geistern schweben,
Auf Wiesen in deinem Dämmer weben,
Von allem Wissensqualm entladen,
In deinem Tau gesund mich baden!

Wehl steck' ich in dem Kerker noch?
Verfluchtes dumpfes Mauerloch,
Wo selbst das liebe Himmelslicht
Trüb durch gemalte Scheiben bricht!

Z „Fausta“

No c. W wysoko sklepionej, wąskiej komnacie gotyckiej Faust siedzi niespokojny na krześle przed pulpitem.

Faust: Więc filozofji dziedziny,
Więc prawa i medycyny
I teologii, niestety!
Przemęczyłem fakultety!
5 *A choć to wszystko w mózgu mym się skupia,
Głowa, jak była, tak została głupia.
Jestem magistrem, co więcej, doktorem,
I wodzę tu z dziesiątek lat
Mych uczniów za nos, krętym torem,
10 W mniemanej wiedzy błędny świat,
Choć widzę, że to próżna męka;
Już z bólu mało serce mi nie pęka.
Prawda, żem mędrszy od wielu kpów,
Nawet od klechów, doktorów i księży;
15 Mnie żaden skrupuł głowy nie mitręży,
Ni czart, ni piekło, nie trapią mych snów,
Lecz zato wszelką odjęto mi radość.
Wiem, że niedużo sam rozumiem,
Że celom swym nie czynię zadość,
20 Że nawet innych nauczać nie umiem.
Nie pozyskałem pieniędzy, ni mienia,
Honorów ziemskich, władzy, ni świetności;
Pies się na dolę moją nie pomienia!
To też do magji teraz się przykładam;
25 Może duch jaki w murach tych zagości
I przy nim wielu rzeczy się dobadam,
Bym odtąd w krwawym pocie czoła
Nie musiał prawić, czego nie wiem zgoła,
Bym zbadał wszystko, co świata budowę
30 Wnętrznemi spaja okowy,
Bym poznał twórczość i rzeczy osnowę,
A czczemi nie walczył słowy.*

O, gdybyś ty, księżycu, raz ostatni
Mógł widzieć nieme udręczenia moje!
35 Ty, któryś nieraz na nocne me znoje
Przy tym pulpicie zsyłał promień bratni!
Ponad księgami i pismami wielu
Tyś mi się zjawiał, smutny przyjacielu!
Ach, gdybym mógł na szczytach gór
40 W łagodnym świetle twojem śnić
I tam, gdzie duchów władnie chór,
Zatęchłej wiedzy zerwać nić,
Po łąkach w mroku twoim stąpać
I w srebrnej rosie twej się skąpać!

Niestety! ciągle w mem więzieniu tkwię!
45 Przekłeta ta ponura jama,
Śród której nawet jasność sama
Przez szybki barwne darmo się tu rwie!

Beschränkt mit diesem Bücherhauf,
Den Würme nagen, Staub bedeckt,
Den bis ans hohe Gewölb' hinauf
Ein angeraucht Papier umsteckt;
Mit Gläsern, Büchsen rings umstellt,
Mit Instrumenten vollgefropft,
Urväter-Hausrat drein gestopft —
Das ist deine Welt! das heisst eine Welt!...

Und fragst du noch, warum dein Herz
Sich bang in deinem Busen klemmt?
Warum ein unerklärter Schmerz
Dir alle Lebensregung hemmt?
Statt der lebendigen Natur,
Da Gott die Menschen schuf hinein.
Umgibt in Rauch und Moder nur
Dich Tiergeripp und Totenbein.

Flieh! auf! hinaus ins weite Land!
Und dies geheimnisvolle Buch,
Von Nostradamus' eigner Hand,
Ist dir es nicht Geleit genug?
Erkennest dann der Sterne Lauf,
Und wenn Natur dich unterweist,
Dann geht die Seelenkraft dir auf,
Wie spricht ein Geist zum andern Geist.
Umsonst, dass trocknes Sinnen hier
Die heil'gen Zeichen dir erklärt:
Ihr schwebt, ihr Geister, neben mir;
Antwortet mir, wenn ihr mich hört!...

*Te książ zbutwiałych wielkie kupy.
Co pył je kryje, mole gryzą,
Aż pod sklepienie samo leżą,
Jak okopcone dymem słupy.
Szkłanice, słoje, bańki wszędy,
Narzędzia ustawione w rzędy,
A w nich niejednen stary ojców grat —
Ot taki świat mój — to się zowie świat!...*

*I co tu pytać, czemu serce moje
Tak tęskno się w zbolątej piersi łamie?
Dlaczego dziwne jakieś niepokoje
Tamują we mnie każde życia znamię?
Toć zamiast cudnych przyrodzenia pieśni,
Co Bóg je ludziom dał w podziele,
Dokoła widzę pośród pleśni
Szkielety tylko i piszczele.*

*Precz, na dalekie gdzieś rozłogi!
I niech ci myśl tej księgi tajemniczej,
Co Nostradama ręka ją skreśliła,
W wędrówce twojej przewodniczy!
Rozpoznasz wtedy gwiazd zawrotne drogi,
A gdy natury zbadasz ruch,
To pojdziesz, czem jest duszy siła,
Jak z duchem ma rozmawiać duch.
Daremnie suche rozmysłu wyniki
Tych znaków pragną tłumaczyć tajniki.
Wy duchy, co się wkoło unosicie,
Odpowiedź dajcie, jeśli mnie słyszycie!...*

UWAGI I SŁÓWKA.

W. 4: *durchaus*, zupełnie; *das Bemüh(e)n*, staranie; w. 5: *der Tor*, głupiec; w. 9: *quer* (wym. kweer), wpoprzek; *krumm*, krzywy, kręty; w. 12: *verbrennen*, spalić; w. 13: *der Laffe*, błazen; w. 15: *plagen*, dręczyć; *der Zweifel*, wątpliwość; *weder noch*, ani-ani; w. 17: *entreissen*, wyrzucić; w. 18: *sich einbilden*, uroić sobie; *was Rechts*, coś należytego; w. 20: *bekehren*, nawracać; w. 24: *sich ergeben*, oddać się; w. 25: *der Geist*, duch; w. 26: *das Geheimnis*, tajemnica; *kund*, wiadomy; w. 27: *sauer*, dosł.: kwaśny; w. 29: *erkennen*, poznać; w. 31: *schauen*, przejrzeć; *die Wirkenskraft*, siła działania; *der Samen*, nasienie, jądro; w. 32: *kramen*, kramarzyć, gmerać; w. 33: *der Schein*, blask; w. 36: *wachen*, czuwać; w. 38: *erscheinen* (npr.) zjawiać się; w. 41: *die Höhle*, jaskinia; *schweben*, bujać; w. 42: *weben* (npr.), tkąć, ruszać się; w. 43: *der*

Qualm, dym (gesty); *entladen*, wypróżnić; w. 46: *dumpf*, stęchły; w. 48: *trüb*, mętnie; w. 49: *beschränkt*, ograniczony; *der Hauf(en)*, stos; w. 50: *der Wurm*, robak; w. 52: *angeraucht*, okopcony; *umstecken*, opiąć dokoła, ogrodzić; w. 53: *die Büchse*, puszka; *rings*, dokoła; w. 54: *vollgefropft*, napchany; w. 55: *der Urvater*, praojciec; *der Hausrat*, sprzęt (domowy); w. 57: *klemmen*, ścisnąć; w. 59: *unerklärt*, niewytłumaczony; w. 60: *die Regung*, ruch, uczucie; w. 62: *schaffen*, tworzyć; w. 63: *umgeben*, otaczać; *der Moder*, próchno, pleśń; w. 64: *das Geripp(e)*, szkielet; w. 67: *Nostradamus*, astrolog franc. (1503—1566); w. 68: *das Geleit*, eskorta, przewodnik; w. 69: *der Lauf*, bieg; w. 70: *unterweisen*, pouczyć; w. 73: *das Sinnen*, rozmyślanie, rozumowanie.

GEISTESGEGENWARTIG.

„Der Kleine am Nebentisch hat ein Gesicht wie ein Affel!“
„Was würden Sie sagen, wenn Sie wüssten, dass der Junge mein Sohn ist?“
„Welche Unähnlichkeit!“

SENTENZ.

„Der Tod ist kein Uebel. Noch besser ist es, erst gar nicht geboren zu werden. Aber das ist ein Glück, was passiert unter Tausenden kaum Einem!“

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU.

„Ten mały przy sąsiednim stole ma twarz jak małpa [uw.: *der Affe*]!“
„Co by pan powiedział, wiedząc, że ten chłopiec jest moim synem?“
„Jakież niepodobieństwo!“

A F O R Y Z M.

„Śmierć wcale nie jest złem. Jeszcze lepiej jest, nie urodzić się wcale. Ale to jest szczęście, które się zdarza zaledwie jednemu wśród tysięcy!“

DANZIG UNTER DEM POLNISCHEN
ZEPTER.

...Nach anderthalbhundertjähriger Ordensknechtschaft begann für die Danziger eine nahezu vierhalb Jahrhunderte dauernde Periode der Freiheit und Blüte unter polnischem Zepter. Diese segenbringende Verbindung Danzigs mit Polen wurde im Friedensvertrag von Thorn (1466) endgültig besiegelt. Noch einmal begrüßte die Stadt Kasimir den Jagellonen, den Bezwinger des Ordens und zugleich ihren Wohltäter, auf das herzlichste. Von ihm erhielt sie auch die Würde eines „Admirals Polens“ und das unbeschränkte Recht freier Seeschifffahrt. Die Flagge Danzigs, zwei weisse Kreuze im roten Felde mit der polnischen Krone darüber, wehte von jetzt ab auf der Ostsee und weithin auf den westlichen und südlichen Meeren. Sofort verdoppelte und verdreifachte sich auch die Zahl der einlaufenden Schiffe.

Lebhaft entwickelte sich der Handel Danzigs mit Holland. Desgleichen kamen alsbald die unternehmenden Danziger Rheder in unmittelbare Verbindung mit Portugal, Spanien und sogar der Türkei. Besonders intensiv wuchs jedoch der Handel Danzigs mit England und Frankreich. Die Engländer, welche Danzig noch aus der pommerellischen Zeit her kannten, waren später, in der Ordenszeit, ähnlich wie die Franzosen und andere Ritter des Westens, vom Orden zu Heerzügen gegen die „Sarazenen“ des Ostens, d. h. gegen die Litauer und Lechiten, eingeladen worden. Infolge dessen kamen noch gegen Ende des XIV. Jahrhunderts so edle Degen, wie Graf Derby, der spätere König Heinrich IV., oder der Marschall Boucicaut, durch Danzig, um im besten Glauben und in vollkommener Unkenntnis der Dinge als „Gäste“ des Hochmeisters an diesen Zügen teilzunehmen, die man ihnen als gottwohlgefälliges Werk dargestellt hatte, und die in Wirklichkeit Raubzüge des Ordens waren. Das nahm nun zum Glücke mit der Niederlage bei Tannenberg ein Ende.

Friedliche Handelsbeziehungen zwischen Danzig als Hafen der Republik und London, Hull, Nottingham und anderen ostenglischen Hafenstädten wurden jetzt endgültig festgelegt und entwickelten sich auf das günstigste. Durch Danzig gelangten die Erzeugnisse der englischen Industrie, hauptsächlich die dortigen Tuche (Laken), nach Polen, und kam nach England polnisches Getreide und Mehl, sowie polnisches Kiefern- und Eichenholz, das bald zum Ausbau der britischen Flotte fast ausschliesslich verwendet wurde.

GDAŃSK POD BERŁEM POLSKIEM.

...Po półtorawiecznej niewoli krzyżackiej — wstępowali Gdańszczanie, na blisko półczwarta stulecia, w okres swobody i rozkwitu pod berłem polskiem. Szczęśliwy ten związek Gdańska z Polską ostatecznie został uświęcony w traktacie pokojowym toruńskim (1466). Raz jeszcze serdecznie był witany w Gdańsku Kazimierz Jagiellończyk wraz jako pogromca Zakonu a dobrodziej miasta. Od niego też otrzymał Gdańsk godność zaszczytną „admirala Polski“ i pełny przywilej wolnej żeglugi. Bandera Gdańska, dwa krzyże białe, okryte koroną polską, w polu czerwonym, powiewała odtąd na Bałtyku i aż hen na zachodnich i południowych morzach. Natychmiast też podwoiła się i potroiła liczba przybywających do miasta okrętów.

[Der Orden, zakon; beginnen, rozpoczynać (się); dauern, trwać; der Segen, błogosławieństwo, pomyślność; bestegeln, przyseczętować; unbeschränkt, nieograniczony; einlaufen, zawinąć do portu.]

Szybko rozwinął się handel gdański z Holandją, trafił aż do Portugalji, Hiszpanji i nawet Turcji, wzmógł się szczególnie z Anglią i Francją. Anglicy, którzy znali Gdańsk jeszcze z czasów pomorskich, potem, w dobie krzyżackiej, podobnie jak i Francuzi, i inni rycerze Zachodu, bywali zapraszani przez Zakon na wyprawy przeciw „Saracenom“ Wschodu, t. j. Litwinom i Lechitom. To też jeszcze pod koniec czternastego wieku, tacy mężowie szlachetni, jak hrabia Derby, późniejszy król Henryk IV, albo marszałek Boucicaut, w najlepszej wierze a pełnej nieświadomości, jako „goście“ Wielkiego Mistrza, zjeżdżali przez Gdańsk na te wyprawy, wystawiane im jako dzieło bogobojne, a będące naprawdę grabieżczym przedsięwzięciem krzyżackiem. To się na szczęście skończyło po Grunwaldzie.

[Lebhaft, ożywiony; desgleichen, tudzież; alsbald, niebawem; Rheder, armator (przedsiębiorca okrętowy); unmittelbar, bezpośrednio; wachsen, rosnąć, powiększać się; kennen, znać; einladen, zapraszać; der Degen, szpada; teilnehmen, brać udział; die Wirklichkeit, rzeczywistość; die Niederlage, klęska.]

Odtąd też ostatecznie ustaliły się i jak najpomyślniej rozwijały czysto pokojowe stosunki handlowe między Gdańskiem jako portem Rzeczypospolitej Polskiej a Londynem, Hullem, Nottinghamem i innymi wschodnio - angielskimi miastami portowymi. Szły przez Gdańsk do Polski wyroby przemysłu angielskiego, głównie sukna tameczne (Laken); szły tedy do Anglii zboże, mąka oraz drzewo polskie sosnowe i dębowe, wkrótce wyłączenie niemal używane przez flotę brytańską.

[Gelangen, dojść, dotrzeć; der Ausbau, budowa.]

Ebenso erstarkte gegen Ende des XV. und im Anfange des XVI. Jahrhunderts der Handel Danzigs mit Frankreich, besonders als während der Kriege Karls V. mit Franz I. die Hansastädte den Handel mit Frankreich aufgeben mussten, woraus das betriebsame Danzig sofort Vorteil zog. Hauptartikel der Einfuhr waren hier Wein, Öl, französische Seidenstoffe, der Ausfuhr — Getreide, Holz und polnische Linnen.

Dank den günstigen Verhältnissen unter der polnischen Herrschaft, wuchsen die Umsätze des Danziger Handels in bemerkenswerter Weise. Bald erreichte die jährliche Ausfuhr allein an polnischem Getreide aus Danzig fast 60.000 Lasten Ladung und 20 Millionen an Wert. Nur noch Amsterdam konnte sich damals mit dem polnischen Danzig als Mittelpunkt des Weltgetreidehandels messen, und der neuzeitliche Geschichtschreiber dieses Handelszweiges weist den beiden Städten, um ihre damalige hervorragende Stellung zu bezeichnen, eine dem heutigen London und New-York ähnliche Rolle zu.

(Prof. Simon Askenazy: „Danzig und Polen“.)

EIN BRAND UND DER KLUGE ELEFANT.

Dass Elefanten kluge Tiere sind, ist bekannt, und auch ein im Londoner Tiergarten lebender Dickhäuter hat diesem Rufe alle Ehre gemacht und kürzlich eine beachtenswerte Probe seiner Intelligenz gegeben.

Ein Besucher des Zoo hatte leichtsinnigerweise eine Zigarette fortgeworfen, die auf das Strohlager des Elefanten fiel und es in Brand steckte, so dass bald die Flammen emporloderten. Die Wärter des Elefantenhauses stürzten eilig herbei und begannen mit Hilfe eines Wasser-schlauches das Feuer zu löschen. Jumbo sah interessiert dem merkwürdigen Treiben zu, hatte aber rasch begriffen, worum es sich handelte, und wollte sich nun ebenfalls nützlich machen. Er lief zu seinem Trinkwasserbehälter, sog den Rüssel voll Wasser und half beim Löschen mit, indem er das Wasser auf das brennende Stroh spritzte. Den gemeinsamen Bemühungen der Tierwärter und Jumbos gelang es denn auch, das Feuer zu löschen. Zur Belohnung für seine Tüchtigkeit erhielt der kluge Elefant einen grossen Korb mit süssen Feigen.

GANZ VORNEHM.

„Minna, wissen Sie nicht, dass man in besseren Häusern die Briefe auf einem Tablett hereinbringt?“

„Gewiss, gnädige Frau — aber ich war mir nicht klar darüber, ob Sie es wussten!“

Podobnież wzmocnił się znacznie, z końcem piętnastego i początkiem szesnastego wieku, handel Gdańska z Francją, a zwłaszcza w okresie wojen Karola V z Franciszkiem I, gdy miasta hanzeatyczne musiały poniechać handlu francuskiego, na czym w te pędy skorzystał przemysłny Gdańsk. Tutaj głównym przedmiotem przywozu były wina, oliwa, jedwabie francuskie, a wywozu — zboże, drzewo i płótna polskie.

Śród takich warunków obrotu handlowe gdańskie pod panowaniem polskim potężniały raptownie. Niebawem prawie do 60 tysięcy łasztów ładunku i dwudziestu milionów talarów wartości dochodził wywóz roczny samego zboża polskiego z Gdańska. Jeden tylko Amsterdam mógł równać się podówczas z polskim Gdańskiem, jako ogniskiem wszechświatowego handlu zbożowego. Nowoczesny historyk tego handlu, dla określenia ówczesnego wyjątkowego stanowiska obu tych miast, wyznacza im rolę równorzędną do dzisiejszego Londynu i Nowego Jorku...

[Günstig, pomyślny; bemerkenswert, godny uwagi; die Weise, sposób; sich messen, mierzyć się; zuweisen, przydzielić, wyznaczyć; hervorragend, wydatny; ähnlich, podobny.]

(Prof. Szymon Askenazy: „Gdańsk a Polska“)

POŻAR I MĄDRY SŁOŃ.

Że słonie są mądrymi zwierzętami, jest rzeczą wiadomą; również pewien gruboskórzec, mieszkający w zwierzyńcu londyńskim, chlubnie potwierdził tę opinię i niedawno dał godną uwagi próbę swojej inteligencji.

Jeden ze zwiedzających ogród zoologiczny rzucił lekkomyślnie papierosa, który padł [Inf. fallen] na słomiane legowisko słonia i zapalił je, tak że wkrótce buchnęły płomienie. Dozorcy siedziby słonia nadbiegli śpiesznie i zaczęli gasić ogień przy pomocy sikawki. Jumbo (przydomek słonia) przypatrywał się ciekawie tej osobliwej czynności, szybko jednak zrozumiał [Inf. begreifen], o co chodzi, i oto zapragnął też być pożytecznym. Pobiegł do swego zbiornika wody do picia, nabrał [saugen, ssać] pełną trąbę wody i pomagał [Inf. mithelfen] przy gaszeniu, pryskając wodą na płonąca słomę. Wspólnym wysiłkiem dozorców zwierząt i Jumba udało się też ogień ugasić. W nagrodę za swoją dzielność mądry słoń otrzymał duży kosz słodkich fig.

CAŁKIEM WYTWORNIE.

„Czy Minna nie wie, że w lepszych domach przynosi się listy na tacy?“

„Zapewne, łaskawa pani — ale nie byłam pewna [klar — jasno] co do tego, czy pani o tem wie!“

HANDELSKORRESPONDENZ

BITTE UM ZAHLUNGS-AUFSCHUB.

Solingen, den 30. Juli 1935.

Herren S. Lormann u. Komp., Aachen.

Die langjährige Handelskrise hieselbst, die namentlich in diesem Jahre die allgemeine Geschäftslage bedeutend verschlechtert hat, zwingt mich leider, Sie um ein Moratorium von 6 Monaten gegen 5% Verzugszinsen, von den betreffenden Fälligkeitstagen an gerechnet, zu bitten. Wenn es mir auch äusserst peinlich ist, diese Bitte an Sie zu richten, so kann ich mich doch dieser Notwendigkeit nicht entziehen, weil fast alle im letzten Jahre bezogenen Waren noch unverkauft im Magazin liegen und auch keine Hoffnung vorhanden ist, sie vor der Weihnachtszeit abzusetzen. Infolge dieses Umstandes befinde ich mich ohne genügende Barmittel und müsste, sofern Sie mir nicht die erbetene Zahlungsfrist bewilligen, meine Zahlungen einstellen.

Ich bitte Sie daher ergebenst, meinem Gesuch Rechnung zu tragen und zu bedenken, dass Ihnen durch eine Zahlungseinstellung, aussergerichtlichen Vergleich oder Konkurs meines Hauses, nur Schaden erwachsen kann, während bei einigem Entgegenkommen Ihrerseits meine Firma diese Krise überwinden und in die Lage gesetzt werden wird, ihre langjährigen Beziehungen zu Ihrem geschätzten Hause in gewohnter Weise fortsetzen zu können.

In Erwartung Ihrer geschätzten Zustimmung zeichne ich

hochachtungsvoll

(—) Theodor Garenheim.

KORRESPONDENCJA HANDLOWA

PROŚBA O ODROCZENIE PŁATNOŚCI.

Solingen, dn. 30-go lipca 1935 r.

Wielmożni S. Lormann i S-ka w Akwizgranie Długoletni kryzys handlowy u nas, który zwłaszcza w tym roku pogorszył znacznie ogólną sytuację handlową, zmusza mnie, niestety, prosić WPanów o 6-miesięczne moratorium za 5-proc. oprocentowaniem za zwłokę [der Verzug], licząc od odpowiednich dni płatności. Jakkolwiek jest mi nader przykro skierować do WPanów tę prośbę, to jednak nie mogę się uchylić od tej konieczności, ponieważ prawie wszystkie towary, sprowadzone w ostatnim roku, leżą jeszcze niesprzedane w magazynie i niema też żadnej nadziei sprzedaży (zbycia) ich przed okresem Bożego Narodzenia. Wskutek tej okoliczności znajduję się bez dostatecznych środków pieniężnych (gotówki) i musiałbym zawiesić wypłaty, o ile WPanowie mi nie przyznają odroczenia terminu płatności, o które upraszam.

Najusilniej (dosł. uniżenie) przeto proszę WPanów uwzględnić [einer Sache Rechnung tragen — brać coś w rachubę] moją prośbę i rozważyć, że z zawieszenia wypłat, układu (ugody) pozasądowego lub upadłości mojej firmy mogą powstać dla WPanów tylko straty, gdy tymczasem przy pewnym ustępstwie (pójściu na rękę) z Ich strony, firma moja przezwycięży ten kryzys i będzie mogła kontynuować swoje długoletnie stosunki z cenioną firmą WPanów w zwykłym trybie.

W oczekiwaniu cennej zgody WPanów kreślę się z poważaniem

(—) Teodor Garenheim.

RUNDSCHREIBEN ÜBER ZAHLUNGS-EINSTELLUNG.

Nürnberg, den 1. August 1935.

P. P.

Mit Gegenwärtigem müssen wir Ihnen leider die traurige Mitteilung machen, dass wir genötigt sind, unsere Zahlungen einzustellen.

In diese Notwendigkeit sind wir teilweise durch die andauernde Geschäftskrise, namentlich aber durch den Konkurs unseres Bankhauses „Nationalbank“ hieselbst, versetzt; es trifft uns, wie aus unseren Büchern hervorgeht, nicht die geringste Schuld.

Aus der hier in Kopie beigefügten Bilanz-Aufstellung ergibt sich, dass sich unsere Aktiva, die sich durch ein gerichtliches Einschreiten abermals bedeutend vermindern würden, auf zirka 60% der Passiven belaufen.

Wir gestatten uns nun, Ihnen zum vollständigen Ausgleich Ihrer Forderung 63% zu bieten,

OKÓLNİK O ZAWIESZENIU WYPŁAT.

Norymberga, dn. 1-go sierpnia 1935 r.

P. P. [Praemissis Praemittendis (łac.), przyjąwszy to, co należało przyjąć, t. j. tytuł].

Niniejszym musimy, niestety podać WPanom smutną wiadomość, że jesteśmy zmuszeni zawiesić wypłaty.

Do tej konieczności jesteśmy zmuszeni częściowo przez trwający wciąż kryzys w handlu, szczególnie jednak przez upadłość naszego domu bankowego „Bank Narodowy“ w miejsku; nie spada [treffen, trafić] na nas najmniejsza wina, jak wynika z naszych ksiąg.

Z załączonego tu w kopji zestawienia bilansowego wynika, że nasze aktywa, które w razie wkroczenia sądowego ponownie zmniejszyłyby się znacznie, wynoszą około 60 proc. pasywów.

Pozwalamy więc sobie zaofiarować WPanom na całkowite wyrównanie Ich należności 63 proc.,

von denen

- 21% am 1. November 1935,
- 21% am 1. Februar 1936 und
- 21% am 1. Mai 1936

zur Auszahlung gelangen würden.

Wir richten die dringende Bitte an Sie, uns Ihre Zustimmung nicht zu verweigern, da wir nur durch einen gütlichen Vergleich in den Stand gesetzt werden, das Geschäft fortzuführen und unseren Familien eine, wenn auch nur bescheidene Existenz zu sichern.

Auch in Ihrem eigenen Interesse liegt es, unseren Vorschlag anzunehmen, denn, wie schon bemerkt, würde das gerichtliche Verfahren einen grossen Teil der Aktiva absorbieren, die Verteilungsquote also bedeutend verkleinern und uns verhindern, das Geschäft fortzusetzen. Kommt hingegen der gütliche Vergleich zustande, so würden wir beim Fortbestehen unserer Firma stets bemüht sein, Sie für den erlittenen Verlust zu entschädigen.

Wir sind stets bereit, Ihnen oder Ihrem Bevollmächtigten eine Durchsicht unserer Bücher in unserem Büro zu gewähren, und verbleiben in Erwartung Ihrer Zustimmung

mit Hochachtung
(—) Keller und Grosberg.

z których przypadłoby do wypłaty:

- 21 proc. w dniu 1-go listopada 1935 r.,
- 21 proc. — 1-go lutego 1936 r.
- i 21 proc. — 1-go maja 1936 r.

Zwracamy się do WPanów z usilną prośbą, aby nam nie odmówili swojej zgody, gdyż tylko przez polubowny układ będziemy mieli możliwość dalszego prowadzenia interesu i zapewnieniu naszym rodzinom choćby tylko skromnej egzystencji.

Leży również we własnym interesie WPP. przyjąć naszą propozycję, gdyż, jak już zaznaczyliśmy, postępowanie sądowe pochłonęłoby znaczną część aktywów, zmniejszyłoby zatem znacznie kwotę do podziału, a nam przeszkodziłoby w dalszym prowadzeniu interesów. Gdy natomiast dojdzie do skutku polubowne ułożenie się, to przy dalszym istnieniu naszej firmy zawsze będziemy się starali wynagrodzić WPanom poniesioną stratę.

Jesteśmy zawsze gotowi pozwolić WPP. lub Ich pełnomocnikowi na przejrzenie naszych ksiąg u nas w biurze i pozostajemy, w oczekiwaniu zgody WPanów,

z poważaniem

(—) Keller i Grosberg.

NEUN BRÜDER HABEN NUR EINE SCHWIEGERMUTTER.

In der türkischen Hauptstadt Ankara gab es jüngst eine Hochzeit, wie sie wohl noch nie da war. Neun Söhne einer Familie haben neun Töchter einer anderen am gleichen Tage als Ehefrauen heimgeführt.

Die Familie Scharkan besitzt neun Söhne, die samt und sonders Anhänger des Staatspräsidenten Kemal Atatürk und seiner modernen Ideen sind. Die Eltern der neun jungen Männer schlossen Freundschaft mit einer Familie, in deren Haus neun Töchter herangewachsen waren. Da entstand der Gedanke, diese Freundschaft durch eine neunfache Hochzeit noch inniger zu gestalten.

Zuerst entschloss sich der älteste Scharkan, die 27-jährige Suleima zu seiner Braut zu machen. Dann wurden in systematischer Reihenfolge aus den übrigen Kindern der befreundeten Familien Brautpaare. Die jüngste der Schwestern ist 16 Jahre alt, der jüngste der Brüder 22. Die 9-fache Hochzeit bildete für Ankara ein richtiges Volksfest und war schon Wochen vorher der Gesprächsstoff der Stadt. Die jungen Ehemänner freuen sich besonders darüber, dass sie zusammen bloss eine Schwiegermutter haben.

DZIEWIĘCIU BRACI MA TYLKO JEDNĄ TEŚCIOWĘ.

W stolicy tureckiej Ankarze odbyło się niedawno wesele, jakiego chyba jeszcze nigdy nie było. Dziewięciu synów jednej rodziny pojęło za żony w tym samym dniu dziewięć córek drugiej rodziny.

Rodzina Szarkan posiada dziewięciu synów, którzy wszyscy bez wyjątku są zwolennikami prezydenta państwa Kemala Atatürka i jego nowoczesnych idei. Rodzice tych dziewięciu młodych ludzi zawarli przyjaźń z pewną rodziną, w której domu wychowywało się (podrastało) dziewięć córek. Powstała tedy myśl, aby tę przyjaźń jeszcze serdeczniej pogłębić (dosł. ukształtować) przez dziewięciokrotne wesele.

Najpierw zdecydował się [Inf. sich entschliessen] najstarszy Szarkan, by 27-letnia Sulejma została jego narzeczoną. Potem w systematycznej kolejności powstały pary narzeczeńskie z pozostałych dzieci zaprzyjaźnionych rodzin. Najmłodsza z siostr ma lat 16, najmłodszy z braci — 22 lata. Dziewięciokrotne wesele stało się dla Ankary prawdziwym świętem ludowym i już na kilka tygodni naprzód było tematem rozmów w mieście. Młodzi mężowie cieszą się szczególnie z tego, że razem mają tylko jedną teściową.

ZALECAMY NASZYM CZYTELNIKOM NASTĘPUJĄCE ZNANE SŁOWNIKI:

PROF. O. CALLIER, SŁOWNIK

NIEMIECKO-POLSKI I POLSKO-NIEMIECKI
526 + 493 stron. — Nowe wydanie z dodatkami,
zawierającymi zasób nowoczesnych wyrazów.
W oprawie 4.50 M., względnie w 2-ch częściach
po 2.70 M.

PROF. O. CALLIER, SŁOWNIK

FRANCUSKO-POLSKI I POLSKO-FRANCUSKI
478 + 473 stron. — 8-me wydanie.
W oprawie 5.50 M., względnie w 2-ch częściach
po 3.15 M.

PROF. O. CALLIER, SŁOWNIK

ANGIELSKO-POLSKI I POLSKO-ANGIELSKI
427 + 398 stron. — 7-me wydanie.
W oprawie 5.50 M., względnie w 2-ch częściach
po 3.15 M.

Słowniki te są powszechnie znane z bogac-
stwa wyrazów, dokładnego zestawienia i czy-
telnego druku. Szczegółowe katalogi wy-
syła, na żądanie, firma nakładowa:

OTTO HOLTZE'S NACHFOLGER, Leipzig C 1

JAK NALEŻY POSŁUGIWAĆ SIĘ

„EHEM OBCOJĘZYCZNEM“,

ABY OSIĄGNĄĆ MAXIMUM KORZYŚCI?

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie na głos, posilkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem i objaśnieniami;

2) po przeczytaniu uważnie przepisać treść obcojęzyczną opowiadania, anegdoty i t. d., notując przytem w oddzielnym zeszytcie słówka i zwroty trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie z pamięci albo na podstawie przekładu polskiego;

4) opowiadania i anegdoty, powtórzone w sposób podany w p. 3 zaleca się również napisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek;

5) podczas lektury „Echa Obcojęzycznego“ należy mieć przed sobą tabelę nieprawidłowych czasowników, zawartą w n-rze 1-szym.

OSTATNIE NOWOŚCI

„DOMU KSIĄŻKI POLSKIEJ“:

- Alberti Kazimiera. CI, KTÓRZY PRZYJDA.
Powieść mieszczańska. Wydanie drugie 7.—
- Auderska Helena. POCZWARKI WIELKIEJ PARADY.
Pamiętnik maturzystki. 4.50, w oprawie kartonowej . 5.50
- Bandrowski Jerzy. NA POLSKIEJ FALI.
Powieść dla młodzieży. Z rycinami. Polecona jako lek-
tura uzupełniająca dla I kl. gimnazjalnej. Wydanie
trzecie. W oprawie kartonowej 4.50
- Bandrowski Jerzy. PAŁAC POŁAMANYCH LALEK.
Powieść psychiatryczna 6.—
- Conrad Joseph. W OCZACH ZACHODU.
Pism zbiorowych t. VIII. Tłumaczyła H. J. Pajzderska. 6.—
- Conrad Joseph. ZE WSPOMNIENIŃ.
Pism zbiorowych t. XV. Tłumaczyła Aniela Zagórska. 4.80
- Deotyma (Jadwiga Łuszczewska). PANIENKA
Z OKIENKA.
Starodawny romansik. Okładka i rysunki w tekście
Antoniego Gawińskiego. Polecona jako lektura uzupełn. dla
II kl. gimn. Wyd. IV 3.80, w oprawie kartonowej . 4.80
- Gąsiorowski Wacław. ACH, — TE „CHAMY“
W AMERYCE. 6.—
- Gąsiorowski Wacław. ANARCHIŚCI.
Wydanie trzecie . . 4.50, w oprawie płóciennej . . 7.50
- Gąsiorowski Wacław. FAJKA BATOREGO.
10 opowiadań historycznych 4.50, w oprawie kartono-
wej 5.50, w oprawie płóciennej 7.50
- Gąsiorowski Wacław. ORLETA.
Wydanie drugie, z rycinami, 4.50, w oprawie kartono-
wej 5.50, w oprawie płóciennej 7.50
- Gąsiorowski Wacław. ROK 1809.
Powieść historyczna z czasów napoleońskich. Dwa
tomy. Wyd. V 10.—, w oprawie płóciennej 16.—
- Gąsiorowski Wacław. SZWOLEŻEROWIE GWARDJI.
Powieść historyczna. Wydanie czwarte 7.—, w opr. płóc. 10.—
- Kasprowiczowa Marja Janowa. HARENDA.
Dziennika cz. V. 6.60
- Kozicka-Dunin Marja. MIŁOŚĆ ANI.
Powieść współczesna 8.—, w oprawie kartonowej . . 9.60
- Pękalski J. DROGI KSIĄŻKI.
Wpływ książki w zależności od sposobu jej otrzymania 3.—
- Przyborowski Walery. MŁODZI GWARDZIŚCI.
Powieść z obłężenia Warszawy przez Prusaków w r.
1794. Z rycinami w tekście. Wyd. V, z przedmową
prof. H. Mościckiego 4.—, w oprawie kartonowej . . . 5.—
- Przyborowski Walery. NAMIOTY WEZYRA.
Powieść historyczna z czasów Jana III. Z rycinami
w tekście. Wyd. nowe z przedmową prof. H. Mościc-
kiego 4.—, w oprawie kartonowej 5.—
- Sieroszewski Wacław. MARSZAŁEK JÓZEF
PIŁSUDSKI.
Zyciorys. Z rycinami w tekście. Polecona jako lektura
uzupełniająca dla II kl. gimn. 1.80

JEDYNE, POPULARNE I NAJTAŃSZE CZASOPISMO RADJOWE POLSKI

„PRZEGLĄD RADJOWY”

drukuje polskie i zagraniczne programy radiowe na cały tydzień z czołowy, oraz popularnie opracowane schematy radiowe.

Cena egzemplarza 25 groszy.

Nakład 32.000 egzemplarzy.

Ukazuje się we czwartki każdego tygodnia.

Zamówienia kierować należy na adres Administracji: Lwów, ul. Sykstuska 25.

NAJSTARSZE CZASOPISMO FILMOWE CAŁEJ POLSKI

„PRZEGLĄD FILMOWY”

ukazuje się co tygodnia i przynosi w bogatej szacie redakcyjnej ciekawy materiał informacyjny ze wszystkich stolic filmowych.

Cena egzemplarza 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Sykstuska 25.

NAJBARDZIEJ POCZYTNE CZASOPISMO SPORTOWE MAŁOPOLSKI I WOŁYNIA

„EXPRESS SPORTOWY”

Oficjalny organ małopolskich władz sportowych.

Przynosi w treści redakcyjnej bogate informacje z wydarzeń sportowych w kraju i zagranicą.

Cena egzemplarza 10 groszy.

Centrala Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Sykstuska 25.

GŁOSY PRASY O NASZEM PIŚMIE:

„...Wydawnictwo to („Echo Obcojęzyczne”) warto polecić każdemu, kto pragnie uczyć się lub uzupełnić znajomość obcych języków”.

„Robotnik Śląski”, *Karwina*, dn. 26.I.1935.

„...Als Ganzes stellt die Schrift („Deutsch-Polnisches Echo”) eine sorgsam durchdachte Arbeit dar und kann als wegweisend auf diesem Gebiet angesehen werden”.

„Freie Presse”, *Lodz*, d. 6.I.1935.

OD ADMINISTRACJI.

W razie nieregularnego otrzymywania „Echa Obcojęzycznego” przez pp. Abonentów prosimy zareklamować przede wszystkim w Urzędzie Pocztownym względnie u listonosza, a dopiero wtedy, gdy to nie poskutkuje, należy nadesłać nam reklamację w niezaklejonej kopercie z adnotacją „Reklamacja gazetowa”; tego rodzaju reklamacje są wolne od opłaty pocztowej.

*

O każdej zmianie adresu prosimy pp. Abonentów niezwłocznie powiadomić administrację pisma (uprasza się o równoczesne podanie dawnego adresu).

wiedomości turystyczne

V Jedyny polski dwutygodnik fachowy, poświęcony turystyce, podróżom, uzdrowiskom i pokrewnym zagadnieniom
ROK

prenumerata roczna 5 zł.

(24 numery dwutygodnika, w tem numery specjalne)

pojedynczy numer

dwutygodnika 25 gr.

numery okazowe bezpłatnie

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

WARSZAWA UL. WILCZA 6

TELEF. 8-83.84 P.K.O. Nr. 9389

TYGODNIK ILLUSTROWANY

W r. 1935

tylko za zł. 5.50 każdy prenumerator otrzymuje

TYGODNIK ILLUSTROWANY,

który przynosi obok powieści Zofji Kossak-Szczuckiej „Krzyżowcy“, wszechstronny obraz życia literackiego i społecznego Polski i zagranicy.

Literaturę i sztukę w jej wszystkich gałęziach reprezentują wybitne pióra krytyczne i artystyczne. „Tygodnik Ilustrowany“, w równym jak dawniej stopniu, poświęca wiele miejsca zagadnieniom naszej przeszłości politycznej, społecznej i kulturalnej, dbając również o odtworzenie teraźniejszości i zobrazowanie wysiłków państwa i społeczeństwa na tych terenach. „Tygodnik Ilustrowany“ dba o najwszechstronniejszą ilustrację.

ORAZ BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ,

która w latach ubiegłych przyniosła obok autorów polskich, szereg utworów pisarzy tej miary, co Johan Boyer, Daniel-Rops, Fr. Mauriac, Marta Ostenso, Mary Webb, J. Roth, Colette, G. Papini i inni, kontynuując w roku bieżącym swą akcją uzupełnienia bibliotek swych czytelników pierwszorzędną lekturą współczesną, dając co miesiąc 240-stronicowy tom interesującej powieści, dotychczas niedrukowanej.

Każdy tom w księgarni kosztuje od 5 — 8 zł.

NAOKOŁO ŚWIATA,

bogato ilustrowany magazyn, w barwnej okładce, ukazuje się co miesiąc. Cena sprzed. zł. 1.50.

WARUNKI PRENUMERATY:

TYGODNIK ILLUSTROWANY z jednym dodatkiem, t. j. z „Biblioteką Powieściową“ albo „Naokoło Świata“:
 miesięcznie zł. 5.50 z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową zł. 6.— zagranicą zł. 8.—
 kwartalnie „ 16.— „ „ „ 17.50 „ „ 23.50
 rocznie „ 64.— „ „ „ 70.— „ „ 94.—
 TYGODNIK ILLUSTROWANY wraz z 2 dodatkami t. j. z „Biblioteką Powieściową“ i mies. „Naokoło Świata“:
 miesięcznie zł. 7.— z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową zł. 7.50 zagranicą zł. 9.50
 kwartalnie „ 20.50 „ „ „ 22.— „ „ 28.—
 rocznie „ 82.— „ „ „ 88.— „ „ 112.—
 Adres wydawnictwa: Warszawa, Zgoda 12. Tel. Redakcji: 604-14; Administracji: 522-14. — Konto P. K. O. 143.

G A Z E T A

B A N K O W A

CZASOPISMO POŚWIĘCONE
SPRAWOM BANKOWOŚCI

Wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca

Cena numeru pojedynczego zł. 2.50
 „ „ podwójnego zł. 5.—
 Przedpłata kwartalna: zł. 12.50
 „ półroczna zł. 25.—

Adres redakcji i administracji:

Lwów, ul. Jagiellońska 5.
 P. K. O. Nr. 149.980.

PRENUMERUJ CIE, ROZPOWSZECHNIJCIE

„ECHO OBCOJĘZYCZNE“!

TYLKO 2 zł. KWARTALNIE

WYNOSZĄ KOSZTY PRENUMERATY

„ECHA OBCOJĘZYCZNEGO“!

NIE NALEŻY OSZCZĘDZAĆ TAK
 DROBNEJ KWOTY NA ABONAMENT
 „ECHA“, GDYŻ NIEWIELKI WYDATEK
 ZWRÓCI SIĘ STOKROTNIE!

ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW OBCYCH MOŻE
 KAŻDEMU PRZYNIEŚĆ NIEOCENIONE KO-
 RZYŚCI!